OJCZYZNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

"Tylko zachowanie nowych granic Polski i umocnienie przyjaźni z ZSRR i innymi słowiańskimi narodami, może być gwarancją trwałego pokoju. Wszelka inna polityka, polegająca na ustępstwach czynionych reakcji, byłaby wkroczeniem na drogę politycznych i wojennych awantur."

(z mowy wicepremiera Gomułki w Opolu)

哈爾濱波蘭民主日報

Nr. 38 sobota 12 października 1946 r. Charbin Cena 5 Yuani

Wieś wobec wyborów

Wchodzimy obecnie w najważniejszy dla naszej młodej państwowości okres, w okres wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Kiedy inne państwa, które przetrwały okupację niemiecką wchodziły w podobny okres, wytężały one wszystkie swe twórcze siły, aby osiągnąć przy wyborach jednomyślność i skupić wszystkie wysiłki około centralnego punktu, jakim jest dobro państwa. Wysiłki te, jak wykazało doświadczenie, nie poszły na marne.

Również i w Polsce przystąpiono z końcem ubiegłego roku do montowania wspólnego bloku wyborczego, do którego miały wejść Stronnictwo Ludowe, PPS, PPR, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Pracy i Polskie Stronnictwo Ludowe. Mimo wytężonych usiłowań blok ten nie doszedł do skutku, gdyż PSL po szeregu manewrów zerwało rokowania w sprawie wspólnego bloku partii demokratycznych. PSL w imię swoich ciasno partyjnych interesów idzie samodzielnie do wyborów.

Ten krok, wymierzony przeciw jedności narodu, nakłada na każdego ludowca obowiązek, by zdał sobie dokładnie sprawę z tego, czy droga obrana przez PSL odpowiada żywotnym interesom ludności wiejskiej?

Aby rozwiązanie zagadnienia tego ułatwić, należy zaznaczyć, że na powyższe zapytanie nie da obiektywnej odpowiedzi ten, kto się niczego nie nauczył w czasach okupacji niemieckiej, kto nie zauważył lub nie chciał zauważyć, że w wyzwoleńczej walce z okupantem brały udział wszystkie podstawowe warstwy narodu, a więc robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca, i że po uwolnieniu państwa od okupanta nie można tym warstwom powiedzieć: "Wypełniliście wasz obowiązek wobec ojczyzny, wobec tego musicie odejść i zrobić miejsce tym, którzy władali państwem przed r. 1939, względnie przed rokiem 1926".

Polskie Stronnictwo Ludowe, zajmując stanowisko uniemożliwiające wspólny blok wyborczy, zadokumentowało, że niczego się nie nauczyło podczas okupacji niemieckiej i że pragnie kontynuować rządy z czasów przedwojennych, kiedy warstwy chłopskie, robotnicze i inteligencji pracującej należytego wpływu na tok spraw państwowych nie miały.

Przy rozpatrywaniu poprzednio wysuniętego pytania należy sobie ponadto uświadomić różnicę, jaka istnieje między naszym dzisiejszym państwem, budowanym według zasad Manifestu PKWN z dnia 22 lipca 1944 r. a państwem, o którym marzą wodzowie PSL, w którym rządy byłyby uprawiany przez b. Chjeno-Piast, tj. przez blok reakcji z PSL'em.

Z takim ustrojem państwowym, opartym na rządach reakcji i mającym nas cofnąć do okresu sprzed 1926 roku, z którego nieuniknienie wyrósł reżym sanacyjny, chłopi i robotnicy oraz inteligencja pracująca zrywają definitiwnie i stoją niezłomnie na stanowisku zgody międzypartyjnej demokratów.

Chłopi pamiętają „dobre czasy przedwojenne", w których gospodarka ich nie była opłacalna, pamiętają życie w skrajnej nędzy i wiedzą, komu mieli to do zawdzięczenia. Nie było pieniędzy na najpilniejsze artykuły codziennego użytku, a o zakupie żywego inwentarza, sztucznych nawozów, budulca na remont budynków mieszkalnych i gospodarczych, najpotrzebniejszych narzędzi rolniczych nie mogło być w ogóle mowy. Chłopi jęczeli w tych „dobrych czasach" pod ciężarem długów, a groźba sprzedaży licytacyjnej ich gospodarstw wisiała bez przerwy nad ich głową. Nie istniał żaden realny plan podniesienia poziomu gospodarstwa wiejskiego, a wszystko, co na tym polu zdziałano, cechowała dorywczość. Do tego dochodzi i ten dla wsi bardzo smutny fakt, że chłopi zostali pozbawieni wszelkich praw politycznych i nie mogli postawić swych życiowych postulatów przed forum ciał ustawodawczych przez co skazani zostali na urządzanie strajków, pochodów i demontracyj, by w ten sposób zwrócić uwagę na to, że nie zrzekli się swych praw dobrowolnie.

Mając to wszystko na oku, chłopi stanowczo odwracają się od takiej Polski, jaką cechowały rządy Chjeno-Piasta, od Polski, która jest ideałem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Odwracają się oni również od Polski sanacyjnej, która deptała ich prawa.

Chłopi chcą ugruntować Polskę na zasadach sprawiedliwości społecznej wspólnie z warstwami robotniczymi i z inteligencją pracującą, drogą utworzenia nowych form harmonijnego i zgodnego współżycia wszystkich warstw społecznych.

Przez upaństwowienie wielkiego i średniego przemysłu wejdzie nowe państwo w posiadanie bardzo poważnych środków pieniężnych, które dotychczas służyły celom prywatnym, i będzie mogło użyć środków tych na rozbudowę życia gospodarczego, na opiekę społeczną, a w szczególności na takie inwestycje w rolnictwie, o których marzy każdy uświadomiony rolnik. Chodzi o dalszy ciąg reformy rolnej, o komasację gruntów, zaopatrzenie

(dalszy ciąg na str. 2)

Siła ludu

Już parę dni przed Kongresem powiewały nad ruinami ulic Warszawy zielone transparenty, witające V Kongres Stronnictwa Ludowego.

Człowiek, który ujrzał Warszawę po sześciu z górą latach rozstania, nie mógł przejść obojętnie obok szczątków rozbitego muru, oblepionych plakatami, przemawiającymi doń symbolami nieśmiertelnych sił twórczych ziemi, hardej doli chłopskiej i ludzkiej, zwycięskiej pracy. Niezniszczalnego optymizmu życia nie potrafiła zabić nawet hitlerowska katownia.

Bo też najbardziej ciemne siły nie mogłyby zdławić takiej żywotności, jaką przynieśli ze sobą ci, co zapełniali podczas tych dni styczniowych kuluary, galerie i piętra dawnego kina „Roma". Była to prawdziwa chłopska tężyzna.

Idąc na otwarcie Kongresu, myślałem o malowanych chłopach i mdłych dożynkach. Uśmiechnięte twarze panów prezydentów, ministrów, wojewodów nad białymi gorsami i parę dorodnych dziewoi w sztucznej aureoli dojrzałego zboża pozowały dla potomnych jako ilustracja "miłości rządu i ludu". Nawiązywało to może do tak tradycyjnej w Polsce, nieszkodliwej chłopomanii, ale miało cele bardzo doczesne, polityczne, wsi polskiej aż nadto znane.

Nic tak prostego człowieka nie krępuje i nie poniża, jak robienie zeń widowiska. Ale gdy chłopi poczują się wśród swoich, gdy ludzie, ci z trybuny i z galerii, z podium i krzeseł na widowni, wiedzą, że mogą sobie prawdę w oczy powiedzieć, jak sąsiedzi, jak równi z równymi, bez poklepywania po ramieniu, to można usłyszeć to, czego nie

(dalszy ciąg na str. 2)

WIEŚ WOBEC WYBORÓW

rolnictwa w nawozy sztuczne, żywy i martwy inwentarz, o meliorację gruntów, regulację serwitutów, regulację rzek, zakładanie nowych szkół rolniczych itp. Przedwojenny ustrój państwowy Polski, szarpanej waśniami wewnętrznymi, pozbawionej należytych dochodów, nie mógł zadośćuczynić tym najżywotniejszym postulatom rolnictwa, w przeciwieństwie do nowych form życia państwowego, które dostarczyły już tyle dowodów na to, że państwo ludowe odnosi się pozytywnie do wszystkich żywotnych potrzeb ludności wiejskiej.

Nic też w tym dziwnego, że ludowcy, członkowie Stronnictwa Ludowego, pragną budować Państwo Polskie w harmonijnej zgodzie że wszystkimi stronnictwami demokratycznymi i odwracają się stanowczo od Polskiego Stronnictwa Ludowego, które dąży do przywrócenia stosunków z czasów przed rokiem 1926.

Każdy zdrowo myślący wieśniak tęskni za ładem i porządkiem i za takim ustrojem państwowym, który gwarantowałby wszystkim warstwom ludności pracującej możliwość twórczej pracy; dlatego też jego odpowiedź na postawione na początku pytanie brzmi, że obrana przez PSL droga, odrzucająca wspólny blok wyborczy, nie odpowiada żywotnym interesom ludności wiejskiej, a na odwrót, jest dla niej niezmiernie szkodliwa.

Dr JAN KOTAS

Światowy parlament pokoju

Organizacja Narodów Zjednoczonych wyrosła ze wspólnej walki narodów z siewcą wojny, faszyzmem. W przeciwieństwie do Ligi Narodów, zawdzięczającej swój żywot paragrafom traktatu wersalskiego, będącej przyczepką do tego traktatu pokojowego, Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjmowała konkretne kształty jeszcze wśród szczęku broni, na polach bitew.

I ten duch walki określił charakter i cele ONZ — nowego parlamentu pokoju i bezpieczeństwa świata; ONZ tak długo będzie odpowiadała intencji jej twórców, jak długo będzie służyła pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

Duch ten unosił się już nad Deklaracją Waszyngtońską, podpisaną w styczniu 1942 roku przez 26 państw z ZSRR, Stanami Zjednoczonymi, Anglią, Chinami na czele; tu po raz pierwszy pojawiła się nazwa Narodów Zjednoczonych. Był to zewnętrzny znak przekonania, że tylko zespolenie sił oporu narodów przyniesie zwycięstwo nad faszyzmem. Działo się to w okresie tryumfu zła. Hitler szedł na podbój Europy.

Drugi etap, to Deklaracja Moskiewska 1943 r. W stolicy państwa, które pierwsze zadało zwierzowi cios śmiertelny, przedstawiciele trzech mocarstw (chiński ambasador w Moskwie przyłączył się do nich) uznali, "konieczność stworzenia w możliwie najkrótszym czasie powszechnej organizacji międzynarodowej, mającej na celu utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, opartej na zasadzie suwerennej równości wszystkich państw, miłujących pokój".

Zasada ta stała się podstawą Organizacji Narodów Zjednoczonych. W Dumbarton Oaks w 1944 roku, a potem na Krymie w lutym 1945 roku, a więc w przededniu zwycięstwa, budowa zostaje zakończona, a w czerwcu 1945 roku w San Francisco po kilkutygodniowej dyskusji, w której brało udział 50 państw, zostaje podpisany statut Organizacji Narodów Zjednoczonych. To już było prawnicze ujęcie idei, wyrosłej z walk. Tak powstał światowy parlament pokoju, który ma za zadanie położyć kres cierpieniom pokoleń, przywrócić człowiekowi sponiewieranemu wiarę w swoją godność, uciemiężonym — prawo do wolności, który winien zapewnić równość narodom małym i wielkim, ludzkości dać pokój i bezpieczeństwo. Nowa organizacja wśród zasad swych ma wypisane hasło "współdziałania postępowi społecznemu i polepszeniu warunków życia."

O tym właśnie myślał żołnierz, składając życie w ofierze. Postęp społeczny, suwerenność praw człowieka i narodów bez różnicy rasy, języka i religii może odsunąć od ludzkości największe nieszczęście wszystkich pokoleń—wojnę. Żeby ludzie nie ginęli już więcej od kul, żeby ziemię orał traktor a nie pocisk, żeby praca tworzyła dobrobyt a nie ruinę.

SIŁA LUDU

(początek na str. 1)

dane było usłyszeć żadnemu królowi chłopków, żadnemu protektorowi kmiecej doli z wysokości Zamku czy Belwederu.

Kongres Stronnictwa Ludowego gościł u siebie Prezydenta Rzeczypospolitej, Jej Premiera i Marszałka. Delegacje dziewcząt w strojach łowickich podawały dostojnikom państwa kwiaty — na pozór jak niegdyś — ale tym razem obiektyw filmowy, utrwalający te momenty, szukał ich prawdziwego odbicia przede wszystkim na twarzach chłopów na sali, delegatów z pierwszych i ostatnich rzędów, gości z parteru i galerii.

Na Kongresie Stronnictwa Ludowego byłem po raz pierwszy. Nie mam więc skali, która by mi pozwoliła porównać go z poprzednimi. Nie wiem, czy draperie z zielonego materiału, rozwieszonego po balkonach i nad trybuną prezydium były bardziej sute dawniej, czy dziś, ale ta ponad trzechtysięczna delegacja chłopska z całej Polski — od Białostockiego aż do Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego — była bez wątpienia bardziej żywiołowa, bezpośrednia, pełna zapału, niż kiedykolwiek. To nie frazes: po raz pierwszy chłopi poczuli, że mają teraz w garści rzecz bezcenną — prawdziwą wolność. I po raz pierwszy poczuł widz postronny, że chłop nie chce więcej pozować do obrazów historycznych, a chce tę historię tworzyć własnymi rękoma, że jest w swoim kraju gospodarzem. Mało było zewnętrznych akcesoriów — kos, zniczów, jakimi nie pogardził inny zjazd, zjazd PSL, który parę dni później odbył się w tej samej „Romie". Stronnictwu Ludowemu nie potrzebne były rekwizyty „chłopskości", reprezentowali ją sami chłopi, nie musiało się ono uciekać do kulis, zasłaniających prawdziwy widok na salę. Co się tyczy PSL'u, to jego ambicje do reprezentowania nie tylko chłopów (których reprezentuje rzekomo), ale i innych „warstw", dowcipnie któryś z mówców ze Stronnictwa Ludowego rozszyfrował w samej nazwie: „Pańskie" Stronnictwo Ludowe.

— -- —

Humor i dowcip panowały na sali, padały z miejsc trafne określenia dla pewnych osobistości politycznych od dawna znanych masie chłopskiej ze złej strony. Nie szczędzono nawet swoich. Pewien delegat postawił sobie za cel wygłosić na jednej nodze cały demokratyczny katechizm. Była to młócka frazesów. Chłopi na plewach się znają. Rozległy się z początku przyjazne ostrzeżenia, potem drwiny, aż w końcu potok nieszczęsnej wymowy utonął w ogólnej, nieustępliwej wrzawie.

I „mówca" odszedł jak niepyszny.

Ale za to, kiedy rozlegały się słowa pełne treści, podobne ciężkiemu ziarnu — witano je z entuzjazmem.

Najbardziej może przemówił słuchaczom do serca poeta Ozga-Michalski, owiany legendą swego chłopskiego batalionu partyzanckiego i własnego bohaterstwa; ten zapalił swoim płomieniem wszystkich. Pięknie też przemawiał drugi poeta chłopski, Olcha. W ogóle pod względem oratorskim Kongres dopisał, ale chłop oceniał słowa, jak ocenia się kruszec: nie według dźwięku przecież, a według ciężaru. Dlatego, kiedy przemawiali ludzie nie obdarzeni talentem wymowy, słuchano ich nie mniej uważnie i entuzjastycznie,

jeśli ich słowa były szczere, a myśli jasne i słuszne.

— — —

Na ławach dla prasy siedział pewien starszy pan, który zwracał się do dziennikarzy po wyjaśnienia, wypytywał o szczegóły. W pewnej chwili ujrzeliśmy go na trybunie. Był to członek delegacji Polonii amerykańskiej na Kongres SL — Nowak. Imieniem Polaków w Ameryce powitał Polaków w ojczyźnie. Nowak mówił o wrażeniach, jakie odniósł podczas pobytu w kraju, mówił o kampanii kłamstw przeciw nowej Polsce, prowadzonej przez reakcję w Ameryce i przyrzekł, że opowie rodakom w Chicago, Detroit, New-Yorku, jak Polska wygląda naprawdę, jak walczy z trudnościami, jak zwycięża i buduje. Sala huczy z radości. W tej chwili delegat z Ameryki zyskał szczególną sympatię innej delegacji Polonii z ZSRR.

Polonii radzieckiej reakcja polska w Ameryce wielu grzechów nie może dotychczas wybaczyć. Zwłaszcza zorganizowania polskiej siły zbrojnej na terytorium Związku Radzieckiego. Ale Polacy w kraju są widać innego zdania, jak o tym świadczy owacja, zgotowana przez salę Juszkiewiczowi, który powitał Kongres w imieniu rodaków, przebywających w ZSRR.

— — —

Na sali cisza, a potem grzmot oklasków. Wchodzi poczet sztandarowy powstańców chłopskich. Chorąży raportuje przed prezydium i grupa wchodzi na podium. W ciągu pierwszego przedpołudnia Kongres przyjmuje wiele takich powitań. Oto chłopska młodzież akademicka, oto robotnicy z fabryk, oto delegacja górników śląskich, którzy w tym właśnie czasie przywieźli dla Warszawy pociąg z węglem. Robotników wita sala okrzykami: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!“ Hasło to było niejako refrenem wszystkich prawie przemówień, Obok mnie siedzi stary, 70-letni może, chłop z Sochaczewskiego. Nie omija on żadnej okazji, żeby nie rzucić swego własnego hasła. Na widok czapek akademickich krzyczy: „Szkoły dla mego wnuka!“, robotników wita okrzykiem: "Niech żyje praca, precz z szabrem!“ itd. Najbliżsi podchwytują to. Parter rzuca swoje hasła, a galeria, nie dosłyszawszy ich, rzuca swoje. Ale różnica jest tylko w słowach. Treść jest wszędzie ta sama.

— — —

Dużo jest młodzieży. Utrzymuje porządek. Tworzy żywy szpaler w głównym przejściu dla gości. Większość to partyzanci chłopscy. Podczas przerwy chętnie opowiadają o walce w lesie, o desperackich czynach. Każdy z nich dziesiątki razy wyprowadzał Niemców i śmierć w pole.

Młodzież ta, która nie tak dawno widziała śmierć codziennie i prawie na każdym kroku, w Teatrze Polskim głęboko reaguje na cierpienia Lilli Wenedy. Podczas sceny u Gwinony raz po raz wyrywa się przytłumiony okrzyk oburzenia. Za to będzie wyśmiany św. Gwalbert i jego sługa Ślaz, a współczucie i kontakt duchowy z Lelum i Polelum ma swoje głębokie uzasadnienie.

JERZY STARK

Do czego dąży Polski Komitet Obywatelski?

W artykule naszym p.t. "Do czego dążymy“, zamieszczonym w numerze 35 "Ojczyzny“, jeszcze raz krótko przedstawiliśmy naszą platformę polityczną i stosunek nasz do najważniejszych spraw miejscowych.

Czym się różnimy

Przede wszystkim stwierdziliśmy, że mamy odmienne poglądy niż Polski Komitet Obywatelski na obowiązki obywatelskie, wynikające z faktu uznania Rządu Jedności Narodowej przez całą kolonię polska w Charbinie, na wiecu w dniu 2 września 1945 roku.

Dla Polskiej Grupy Postępowej, z faktu tego wypływał obowiązek szerzenia zasad Manifestu Lipcowego, będącego podstawą programu rządowego; obowiązek uświadamiania najszerszych kół kolonii polskiej o zmianach ustrojowych przeprowadzanych w Polsce; obowiązek jawnego zwalczania wszelkich tendencji reakcyjnych i antypaństwowych, szerzonych wśród kolonii polskiej przez nieodpowiedzialne jednostki.

Wydanych przez nas dotychczas 38 numerów "Ojczyzny“ są świadectwem jak wypełniamy dobrowolnie wzięty na siebie obowiązek.

Natomiast Polski Komitet Obywatelski z faktu publicznego uznania Rządu Jedności Narodowej przez całą kolonię polską, nie wyciągnął żadnych wniosków.

Polski Komitet Obywatelski w ciągu całego roku nie uczynił nic w kierunku poinformowania kolonii polskiej o programie i działalności Rządu Jedności Narodowej.

Polski Komitet Obywatelski nie zainicjował ani jednego wystąpienia na zewnątrz dla dania możności kolonii polskiej zamanifestowania swojej solidarności z działalnością rządu, w chwili kiedy były przeprowadzane najdonioślejsze reformy ustrojowe w Polsce.

PKO nie wyjawił nawet najmniejszego zainteresowania się zorganizowanym z naszej inicjatywy obchodem święta narodowego w dniu 22 lipca.

Polski Komitet Obywatelski nie reagował na antypaństwową agitację szerzoną wśród kolonii polskiej, głównie wśród młodzieży, i niczym jej nie przeciwdziałał.

Powyższe negatywne stanowisko Polskiego Komitetu Obywatelskiego wobec treści i ducha uchwał wiecu ogólnopolskiego wynikać może tylko z 2-ch przyczyn. Albo członkowie PKO nie zdają sobie sprawy z ciążących na nich obowiązków, albo są nieprzychylnie usposobieni do przemian, które zaszły w Polsce i do rządu, który je przeprowadził.

Zapytujemy wszystkich zdrowo myślących ludzi, czy w jednym lub w drugim wypadku członkowie Polskiego Komitetu Obywatelskiego należycie wypełniali obowiązki nałożone na nich przez ogólnopolski wiec, a w szczególności czy wypełnili obowiązek reprezentowania i występowania na zewnątrz w imieniu wszystkich obywateli polskich?

PKO nie reaguje na żądanie sprawozdania finansowego

Brak odpowiedzi ze strony PKO na list nasz z dnia 4 wrzesnia b. r. w którym zwrociliśmy uwagę PKO na konieczność ogłoszenia sprawozdania finansowego z dotychczasowej działalności, dotyczącej rozdziału sum uzyskanych ze zbiórek na cele społeczne i uporczywe nie ogłaszanie sprawozdania finansowego, jest dowodem iż członkowie PKO nie chcą uznać elementarnej zasady życia społecznego, że pieniądze społeczne muszą być pod kontrolą społeczną.

Brak sprawozdania finansowego rodzi najrozmaitsze, nie dające się sprawdzić pogłoski o złej gospodarce finansowej, jak n. p., że w ubiegłym miesiącu PKO asygnowało na potrzeby szkoły zamiast minimalnej sumy potrzebnej na pensję personelu w wysokości 13.000 yuani, zaledwie sumę około 10,000, a jednocześnie na koszta administracji własnej, około 6,000 yuani.

W tych warunkach powstaje wśród kolonii polskiej uzasadniony brak zaufania do gospodarki finansowej PKO, pogłębiany jeszcze tym faktem, że PKO nie powołało do życia Komisji Obywatelskiej, dla określenia możliwości płatniczych poszczególnych osób w której byłyby reprezentowane **wszystkie** środowiska naszej kolonii.

Brak zaufania do gospodarki finansowej PKO, powoduje zmniejszenie się wpływów ze składek na cele społeczne, a co za tym idzie niemożność zabezpieczenia bytu szkole polskiej i Polskiemu Towarzystwu Dobroczynności.

Ponieważ wpływy ze składek na cele społeczne zmniejszają się, a koszta administracji własnej pozostają niezmienione, przeto budżet PKO zbliża się do takiego momentu, kiedy składki zamiast na utrzymanie szkoły i PTD, będą całkowicie zużywane na po-

krycie własnych kosztów administracyjnych.

Zapytujemy wszystkich zdrowo myślących ludzi którzy pragną aby nauczyciele mieli regularnie wypłacane pensje, umożliwiające im życie, aby dzieci uczyły się w opalanych salach szkolnych, aby pensjonariusze PTD nie byli głodni i mieli opalane schronisko, zapytujemy czy gospodarka finansowa PKO może być nadal prowadzona bez kontroli społecznej?

Zapytujemy czy ludzie, którzy się nie chcą kontroli społecznej podporządkować należycie wypełniają swoje społeczne obowiązki.

PKO operuje oszczerstwem

Odpowiadając na Komunikat Nr 15, w którym PKO uczynił nam gołosłowny i fałszywy zarzut, oświadczyliśmy w numerze 35 z dnia 21 września br., że jeżeli PKO nie zakomunikuje nam w ciągu najbliższych 7 dni kto i jakie poniósł materialne straty na skutek naszej akcji w sprawie repatriacji, to będziemy ten punkt Komunikatu Nr 15 traktowali jako oszczerstwo i wyciągniemy z tego faktu należyte wnioski. Ponieważ do dnia dzisiejszego PKO na powyższe nasze wezwanie nie zareagowało, oświadczamy przeto, iż PKO w swoim Komunikacie Nr 15 operowało zwykłym oszczerstwem.

Zapytujemy wszystkich zdrowo myślących ludzi, czy należycie wypełniają swoje obowiązki obywatelskie ci, którzy w swoich publicznych oświadczeniach operują oszczerstwem?

z Polski i o Polsce

O GRANICE ZACHODNIE

Warszawskie radio podało dnia 5 bm. oświadczenie, przebywającego w Polsce członka parlamentu angielskiego w sprawie zachodnich granic Polski.

Granice Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej załatwiają problem granicy polsko-niemieckiej ostatecznie. Udział Polski w walce z Niemcami, ich ofiary i odwaga, dają im prawo na te zasłużone granice. Społeczeństwo angielskie granice te akceptuje i życzy Polsce wszelkiej pomyślności. Na terytorium Polski nie ma już więcej Niemców, zostali już oni wszyscy wysiedleni, a na Ziemiach Zachodnich mieszka już i pracuje 4 miliony Polaków. To co się już stało i teraz tego już zmienić nie można.

DOŻYNKI W OPOLU

Dnia 15 września odbyły się w Opolu uroczyste dożynki. Uroczystości z racji pierwszych zbiorów na Ziemiach Zachodnich miały imponujący przebieg. Ze wszystkich końców Polski zjechało się ponad 70 tysięcy chłopów. Przybył Prezydent Bierut, wicepremier i minister Ziem Odzyskanych Gomułka, Przewodniczący Związku Samopomocy Chłopskiej poseł Janusz i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, za wyjątkiem przedstawicieli ambasady angielskiej i amerykańskiej.

Po uroczystej mszy odbył się ogromny pochód demonstracyjny. Chłopi demonstrowali swoje osiągnięcia w dziedzinie rozwoju rolnictwa, zastosowania nowych narzędzi i wzrost swego dobrobytu, osiągniętego przez likwidację majątków ziemskich. Na zebraniu przemówił Prezydent Bierut, który złożył życzenia z powodu pierwszych zbiorów na Ziemiach Zachodnich i wezwał chłopów do jeszcze większych wysiłków w pracy nad odbudową gospodarki rolnej. "Spełnił się akt największej sprawiedliwości — powiedział Prezydent Bierut. Pracujcie spokojnie i mając pewność, że nigdy i nikomu nie pozwolimy odsunąć nas od tych dawnych naszych granic".

"Zwrot Polsce jej dawnych Ziem Zachodnich—powiedział następny mówca Wicepremier Gomułka—był skutkiem prawidłowej polityki demokratycznego rządu, za którą wypowiedział się cały naród polski. Tylko zachowanie nowych granic Polski i umocnienie przyjaźni z ZSRR i innymi słowiańskimi narodami, może być gwarancją trwałego pokoju. Wszelka inna polityka, polegająca na ustępstwach czynionych reakcji, byłaby wkroczeniem na drogę politycznych i wojennych awantur".

LIKWIDACJA STRONNICTWA PRACY

Stronnictwo Pracy na posiedzeniu swej Rady Głównej postanowiło chwilowo zaprzestać działalności. W stronnictwie zarysowały się ostatnio dwa kierunki, prawy i lewy, na czele którego stał wojewoda poznański Wide-Wirski. Prezes Stronnictwa minister Popiel, nie mogąc pogodzić sprzecznych prądów, zaproponował chwilowo działalność stronnictwa zawiesić.

POBÓR DO WOJSKA

Ministerstwo Obrony Narodowej wydało zarządzenie o przeprowadzeniu poboru do wojska urodzonych w 1925 roku, oraz ochotników urodzonych w 1926-1928 r.

ZGON PROF. ŁUKOMSKIEGO

W Moskwie zmarł wybitny uczony, profesor heraldyki Władysław Łukomski. Zmarły był Polakiem, urodził się w Rosji i tam spędził całe życie. Był profesorem w Leningradzie, a ostatnio pracował w Muzeum w Moskwie. Zmarły miewał wykłady o Polsce, które cieszyły się wielkim powodzeniem. Był wybitnym znawcą polskiej heraldyki. Wraz ze swoim bratem Jerzym opracował monografię o Zamku Wiśniowieckich.

O KOREI

Radio New York doniosło 1. X., że zastępca Bearnsa, Atchisson oświadczył. iż Stany Zjednoczone zwróciły się do rządu Radzieckiego z propozycją odbycia konferencji w sprawach unifikacji Korei. Wojska amerykańskie pozostaną w Korei — oświadczył Atchisson. — aż do chwili przeprowadzenia unifikacji Korei północnej z południową.

ZARZĄD STOW.

„GOSPODA POLSKA"

urządza w sobotę 19 b.m.

Wieczór Jesienny

Dział koncertowy

Jazz-Band

Loteria Bufet

Wstęp za zaproszeniami

Początek o g. 8-ej

Przyjmuje się prenumeratę miesięczną, która wraz z dostawą do domu, na razie tylko dla mieszkańców Nowego Miasta i Przystani, wynosi 20 gobi miesięcznie.

Administracja Tygodnika "Ojczyzna"

TYGODNIK "OJCZYZNA" JEST DO NABYCIA:

Przystań.— sklep p. Piątkowskiego, Aptekarskaja 45.
Nowe Miasto.—Sp. Akc. I. J. Czurin—Oddział materiałów piśmiennych.
Modiagou.—sklep p. Alikina. Gogolewskaja róg Cerkownej.
Sungarijski Gorodok.—sklep p. Łukowskiego, Władimirskaja 166, tel. 51-17.

Osoby nie posiadające środków mogą otrzymywać pismo bezpłatnie u p. Piątkowskiego, Aptekarskaja 45.

Listy do redakcji przyjmuje p. Piątkowski, Aptekarskaja 45

Wydawca: Polska grupa postępowa w Charbinie. Redaktor: K. Krąkowski.

Редактор: К. Кроковский.